

Piątek ze spirytyzmem – 1

* * *

Niedawno odbył się kolejny już spirytystyczny kongres organizowany przez Międzynarodową Radę Spirytystyczną. Tym razem spirytyści z całego świata zawitali na Kubę. Niestety nie było tym razem wśród uczestników Polaków. Z pewnością kilka rzeczy zasługuje w czasie tego kongresu na uwagę. Po pierwsze, liczba kubańskich spirytystów zaskoczyła chyba wszystkich, którzy o spirytyzmie na Kubie nie wiedzieli wiele. Okazuje się, że tamtejszy ruch spirytystyczny jest jednym z najprężniej działających na świecie. Oczywiście ma swoją specyfikę, która wynika z uwarunkowań społeczno-politycznych, ale fakt, że na Kubie serce spirytyzmu tętni pełnym życiem, na pewno napawa radością. Warto wspomnieć chociażby o tym, że jeden z bohaterów narodowych Kuby José Martí sympatyzował z filozofią Allana Kardeca, a w Hawanie można znaleźć popiersie kodyfikatora spirytyzmu, które jest miejscem chętnie odwiedzanym przez spirytystów odwiedzających ten kraj.

Ważnym wydarzeniem był również wybór Charles'a Kempfa na przewodniczącego Międzynarodowej Rady Spirytystycznej. Charles zastąpił na tym stanowisku Nestora Masottiego, który niestety ze względów na problemy ze zdrowiem nie może już uczestniczyć w pracach Rady. Charles jest znany nam wszystkim bardzo dobrze, ponieważ był naszym honorowym gościem w czasie I. Polskiego Kongresu Spirytystycznego, na którym wygłosił bardzo ciekawy wykład „Czym nie jest spirytyzm?”. Zapis wykładu można znaleźć w kwartalniku „Spirytyzm” (nr 3/2012).

Na kongresie doszło również do ciekawego incydentu. Jeden z kubańskich spirytystów złożył hołd zmarłemu niedawno Hugo Chavezowi, co odbiło się później sporym echem w prasie zagranicznej. Wiele gazet pisało o tym, że na kongresie uhonorowano wenezuelskiego dyktatora jako jednego z wielkich spirytystów Ameryki Południowej. Incydent był dość

niefortunny, ale szybko spotkał się z reakcją Międzynarodowej Rady Spirytystycznej, która wydała komunikat informujący o tym, że spirytyzm nie łączy się z żadną opcją polityczną, a ruch spirytystyczny jest całkowicie apolityczny. Były to bardzo ważne słowa, o których warto pamiętać także w Polsce.

* * *

Wiele osób zadaje często pytania o możliwość kontaktu z duchami zmarłych. Wielokrotnie odpisywałem już na tego rodzaju maile, zawsze radząc jedno. Współcześni spirytyści wychodzą raczej z założenia, że inicjatywa kontaktu leży zawsze po stronie Duchów. Jak powiedział Chico Xavier: „Telefon dzwoni zawsze z tamtej strony”. Wynika stąd, że spirytyści raczej nie wywołują konkretnych Duchów na zawołanie. Zdają się tutaj zawsze na decyzję swoich duchowych opiekunów, którzy decydują o tym, które Duchy pojawiają się na spotkaniach mediumicznych. Oczywiście można poprosić o kontakt z danym Duchem, ale nigdy nie ma gwarancji, że on nastąpi. Kontakt tego rodzaju jest zwłaszcza dość kłopotliwy w okresie zaraz po śmierci. Duchy i ich ziemscy krewni powinni wówczas unikać bardzo emocjonalnych przeżyć, a takim może być właśnie kontakt z bliskimi. W tym okresie Duch powinien przede wszystkim zrozumieć swoją sytuację i zapanować nad swoimi emocjami związanymi ze śmiercią, musi przede wszystkim odłączyć się od wszelkich negatywnych więzów rodzinnych, które mogą go trzymać przy Ziemi (zwłaszcza nienawiści, żalu, wzajemnych pretensji). Kontakt na tym etapie jest zatem niewskazany, tym bardziej że ludzie chcą zadać duchowi pytania rodzaju: „Dlaczego to zrobiłeś? Dlaczego zostawiłeś nas samych?”, które są dla niego szkodliwe, gdyż zwiększają w nim żal, niechęć lub poczucie winy i trzymają go mocniej na Ziemi, czyli w miejscu, które powinien opuścić. Z tego też względu najlepiej jest zawsze pozostawić decyzję o nawiązaniu kontaktu Duchom wyższym, które będą doskonale wiedziały, kiedy nastąpi właściwy moment.

* * *

Ludzie często myślą, że każdy spirytysta musi wywoływać duchy, gdy słyszą o konferencjach spirytystycznych wydaje im się, że będą tam organizowane jeśli nie jakieś egzorcyzmy, to przynajmniej sesje, na których pojawiać się będą dusze zmarłych. Rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej. Spirytyzm jest przede wszystkim filozofią życia, w której kontakty z duchami są ważnym elementem, ale nie najważniejszym. Prawdziwego spirytystę poznaje się nie po tym, że wywołuje duchy na zawołanie, ale po tym, że stara się czynić dobro, pragnie się rozwijać i stawać się codziennie lepszym człowiekiem: dziś lepszym niż wczoraj, a jutro – lepszym niż jest dziś. To najważniejsze przesłanie spirytyzmu.

Gdy po raz pierwszy przeczytałem „Księgę Duchów”, nie byłem przekonany do tego, że jej autorami są rzeczywiście Duchy. Wiedziałem mało o metodologii pracy Allana Kardeca, jego ciągłych poszukiwaniach spójności między przekazami. Tekst tego dzieła jest jednak na tyle niesamowity, że wiele osób po jego przeczytaniu, mówi do siebie: „Tak musi być. To przecież takie proste, a jednocześnie logiczne. Dlaczego ja sam wcześniej na to nie wpadłem”. Filozofia spirytystyczna nie jest jednak zbiorem dogmatów, w które każdy z nas powinien ślepo wierzyć. To raczej zbiór wskazówek, czasem symboli, które pozwalają nam zbudować wizję świata, w którym ludzki wysiłek ma sens, gdzie każdy jest równy i każdy stoi przed wspaniałym przeznaczeniem. Dlatego spirytyzm urzeka tak wielu, odpowiada na tak liczne pytania, wyjaśnia tyle kwestii... Spirytyzm to nie duchy, a praca nad samym sobą i droga umożliwiająca odnalezienie swojego miejsca we wszechświecie.